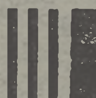
OPŁATA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

GŁOS



NAUCZYCIELSTWA



WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO





ROK II. — ZESZYT 2.

Równe-Wołyńskie.

Październik

1 9 3 5

TREŚĆ NUMERU:

Redakcja i Administracja: Równe Woł., skrytka pocztowa 228. (ul. Szkolna 69).

Konto P. K. O. Nr. 81598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedynczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 60.—
pół strony zł. 30.—
jedna czw. str. zł. 20.—
jedna ósma str. zł. 10.—

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Woł. Okręgu Związku N. P. i redaktor odpowiedzialny: **Buczowski Włodzimierz.**

Drukarnia „Udziałowa" Równe, 3-go Maja 75.

Hoffman Jakób.

Jednolitość szkoły a poziom w szkołach powszechnych na Wołyniu.

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa oraz statut szkół powszechnych utwierdziły nas w przekonaniu, iż podstawą szkolnictwa w Polsce jest szkoła powszechna, na której wznosi zię później gmach nauki w szkołach średnich różnego typu; na tych zaś licea, które wreszcie są podstawą organizacyjną dla szkół akademickich. Taką jest teorja szkoły w Polsce a temsamem i na Wołyniu.

W praktyce jednak zobaczymy, że mimo teoretycznego nastawienia w tej sprawie, rzeczywistość idzie innemi drogami, co w konsekwencji odbije się na jednolitości szkoły.

By nie być gołosłownym postaram się dać trochę materjału ilustrującego moje twierdzenie. Powszechnie wiadomem jest, że wyniki egzaminów wstępnych do szkół średnich wykazały, „obniżenie poziomu nauki w szkole powszechnej". Jeśli tak — poszukajmy winowajcy. Może nim być albo nauczyciel, wadliwie wykonywujący program nauczania, albo jakieś inne czynniki od niego niezależne. Przyglądając się pracy nauczyciela szkoły powszechnej zbliska, mogę stwierdzić z całą stanowczością, że nauczyciel ten jest bardzo oddany swej pracy. acz nie pracuje on teraz z takim zapałem, jak kilka lat temu. Pracując jednak gorliwie i z całem oddaniem się, nie potrafił uzyskać tego idealnego poziomu, jakiego spodziewano się po nim. Różne czynniki odgrywały tu rolę. Roztrząsanie ich dzisiaj nie będzie zdaniem mem rzeczą celową, gdyż należy to już do przeszto ści. Raczej, zdaniem mem należy się zastanowić, czy w przyszłości, a zwłaszcza w najbliższych latach nauczyciel ten, wciągnąwszy się w nowe tryby pracy, da radę wyrównać poziom do tego idealnego stanu. Twierdzę, że nie. Uzasadnienie dość krótkie: nowa instrukcja dotycząca planów godzin.

Drukowany program nauki w publ. szk. powsz. trzeciego stopnia (Bibl. oświaty i wychowania t. 1.) głosi. że materjał zawarty w tym programie winno się wyczerpać w 7 kl. w ciągu 183 godzin tygodniowo, co w ciągu 35 tygodni pracy w szkole da nam 6405 godzin. Z dotychczasowej praktyki naszej

wiemy, że tej liczby godzin nie uzyskamy. Obecnie na skutek nowej instrukcji, zredukowano liczbę godzin o 13 tygodniowo, co w 35 tygodniach czyni 455 godzin. Ale mamy jeszcze i inne nieprzewidziane w programie przerwy w nauce. Są niemi święta prawosławne i żydowskie. Formalnie rzecz biorąc, nauka odbywa się. Ale w istocie rzeczy, to tylko dzieci i nauczyciel przychodzą do szkoły i spędzają czas w niej, gdyż o normalnej nauce niema mowy. Jakżeż można normalnie prowadzić lekcję, gdy 1/5 uczniów prawosławnych nie przyszła do szkoły, albo innym razem 1/3 a nawet 1/2 dzieci żydowskich nie jest obecną w szkole. Siłą faktu redukcja faktycznie przeprowadzonych lekcyj-godzin wyniesie nie 455 lecz więcej i można w przybliżeniu określić tę liczbę na 520. I nie na tem koniec. Musimy jeszcze uwzględnić okres organizacyjny szkoły, t. j. początek roku szkolnego. Normalnem zjawiskiem jest, że dopiero po tygodniu mamy w szkole skompletowane grono nauczycielskie. Nie wiem czyja to wina, czy Ministerstwa, które w odpowiednim czasie nie przeznaczyło odpowiednich kredytów, czy kuratorjów, które nie zakwalifikowały na czas odpowiedniej ilości praktykantów bezpłatnych i sił kontraktowych, czy inspektoratów, które nie zawiadomiły w odpowiednim czasie zakwalifikowanych kandydatów, w to nie wchodzę, dość na tem, że grono jest późno skompletowane. Znam szereg wypadków, gdzie jeszcze dzisiaj (23.IX) szkoły nie posiadają wszystkich nauczycieli. W tym stanie rzeczy, znowu tracimy szereg godzin nauczania, i przyjmę tę liczbę za 20, czyli razem mamy już 540 godzin. A teraz różne święta nieprzewidziane przewidziane, te dają znowu pewna ilość godzin. Zgóry więci musimy założyć, że poziom nauki i wyniki nie będą odpowiadały tym wymaganiom, jakie stawia nauczycielowi program. Jakież teraz wyjście? Zdaniem mem, nauczyciel musi sobie z tego zdać jasno sprawę i przy planowaniu pracy na bieżący rok szkolny winien tę okoliczność uwzględnić i odpowiednio zredukować materjał nauczania. Ponieważ władze szkolne nie dały mu żadnych wytycznych, winien on sam osądzić, co można z materjału wskazanego w programie opuścić. Dalej, wizytujące władze nadrzędne winne o tem również pamiętać i nie wymagać od nauczyciela „wyczerpania" materjału naukowego wskazenego przez program. Następnie dyrekcie i nauczycielstwo szkół średnich winno te okoliczności uwzględniać przy egzaminach wstępnych do powierzonych sobie szkół i nie stawiać zbyt rygorystycznie wymagań. Siłą faktu musimy się liczyć z obniżeniem poziomu nauczania we wszystkich typach szkół do akademickich włącznie. Teoretycznie możnaby powiedzieć, że tę różnicę, jaka wynika z redukcji godzin winne wyrównać klasy starsze szkół powszechnych i szkoła średnia, ale mam wrażenie, że będzie to tylko teoretycznem życzeniem.

W artykule tym nie uwzględniłem jeszcze innej rzeczy. a mianowicie kwestji przechodzenia uczniów ze szkół wiejskich, utrakwistycznych do miejskich z polskim językiem nauczania. Tu mamy znowu pewne kłopoty, ale raczej o typie jednostkowym a nie masowym. Jednak tę kwestję należałoby omówić. Sprawa przechodzenia dzieci ze szkół I. i II. stopnia do szkół III. stopnia wymaga pewnej rewizji. Może rewizją tą będą nowe programy dla szkół tego typu, zaczekajmy więc, co praktyka nam pokaże.

Przyp. Red. Artykuł kol. J. Hoffmana zwraca uwagę na szereg zagadnień aktualnych, wymagających bliższego rozpatrzenia. Szczególnie kwestja frekwencji w szkołach wołyńskich, poruszana już w Gł. N. Wol (zeszyt 3 r. 1935) jest przedmiotem głębszej troski nauczycielstwa, walczącego o utrzymanie należytego poziomu szkoły powszechnej. Wobec tego traktujemy artykuł niniejszy jak także szereg poprzednich jako dyskusyjne i oczekujemy dalszych materjałów.

Wiwczaruk A.
Równe-Woł.

Uwagi o sytuacji w roku bieżącym w szkole powszechnej I-go stopnia.

Szkoła powszechna I-go stopnia, ten doniedawna kopciuszek w organizacji szkolnictwa naszego, znalazła się w bieżącym roku szkolnym w sytuacji zgoła odmiennej od lat poprzednich. Złożyły się na to następujące okoliczności: 1. fakt ukazania się nowych programów szkolnych, specjalnie dla szkoły I-go stopnia opracowanych, 2. uzupełnienie tych programów przez wydanie instrukcji o stosowaniu programów, (której 99% szkół do tej pory nie otrzymała!), 3. brak podręczników szkolnych, uniemożliwiających przystąpienie w roku bieżącym do realizowania nowych programów. Okoliczności te razem wzięte, wytworzyły taki stan, że nauczyciel szkoły I go stopnia stanął w dniu 3 września b. r. całkowicie juz bezradny. I o ile w latach ubiegłych nauczyciel wiedział, że praca w szkole „jednoklasowej“ nie może być właściwie zorganizowana, lecz przynajmniej zdawał sobie sprawę z tego, co ma robić. od czego ma pracę dydaktyczną w tej szkole rozpocząć, — o tyle w roku bieżącym nauczyciel odczuwa, że teoretycznie zaczyna się stan tej szkoły poprawiać, bo się przecież wreszcie nią władze szkolne zainteresowały, lecz w gruncie rzeczy nie wie co robić, z czem przed gromadką dzieciarni stanąć.

Wymaga to wszystko poważnego zastanowienia się nad wyszukaniem środków zaradczych, któreby nie pozwoliły szko-

le I-go stopnia zejść w organizacji pracy dydaktycznej na manowce, a temsamem zniszczyć w tej szkole dorobek lat ubiegłych. Bo przyznać trzeba, że w tych „szkółkach" praca była i jest znacznie cięższa, aniżeli w innych szkołach powszechnych; że praca w tej szkole wymaga znacznie więcej ofiarności, zaniedbania własnych potrzeb duchowych, a nawet — jakże często! — i własnych potrzeb materjalnych. W tej przełomowej chwili dla szkoły I-go stopnia, znaleźć należy wyjście z sytuacji, jaka się wytworzyła.

Rzecz jasna, uczyni się to nietyle przez teoretyczne rozważania, ile przez praktykę dnia codziennego. I nie w tym celu artykuł niniejszy piszę, by powiększyć gadaninę na ten temat; nastał już czas wysnute w teoretycznych dyskusjach wnioski realizować. Stan obecny szkoły I-go stopnia wymaga wspólnych wysiłków zarówno teoretyków, jak i praktyków, by niedomagania jak najprędzej usunąć.

Trzeba przedewszystkiem zanotować fakt ukazania się nowych programów naukowych dla szkoły powszechnej I-go stopnia. Z punktu widzenia interesów tej szkoły trzeba przyznać, że jest to poważny krok naprzód, zmierzający do unormowania biegu życia w tych najniższych komórkach pracy pedagogicznej. W ten sposób usunięto anomalję, która istniała do tej pory, a polegała na tem, że szkoły I-go stopnia, do których uczęszcza przynajmniej połowa dziatwy w Polsce, nie miały własnych programów, własnego oblicza dydaktycznego.

Programy dla szkół I-go stopnia zostały opracowane z uwzględnieniem dwóch zasadniczych możliwości organizacji pracy: dla szkół o 2 nauczycielach i dla szkół o 1 nauczycielu. W tej chwili interesuje nas przedewszystkiem sprawa szkół o 1 nauczycielu („jednoklasówek"), jako tych szkół, w których zawsze warunki pracy były najdalsze od normalnych.

Zostały te programy omówione dość szczegółowo na łamach czasopisma związkowego „Praca w klasach połączonych", w N-rze 1 z b. r. szk. W artykułach znanych pedagogów zostały tam omówione: zasada cykliczności, na której zbudowano nowe programy, konstrukcja programów najważniejszych przedmiotów nauki szkolnej, języka polskiego i arytmetyki i inne aktualne zagadnienia. Każdy więc nauczyciel z artykułami powyższemi powinien się zapoznać, zanim zacznie stosować nowe programy w swej szkole.

Bo trzeba wyraźnie podkreślić, że nowe programy, wydane dla szkół I-go stopnia, nie mają jeszcze w roku bieżącym mocy obowiązującej. Wprawdzie znajdują się one w handlu księgarskim w postaci wydań książkowych, zawierających programy ze wszystkich przedmiotów nauki szkolnej wraz z uwagami programowemi (2 zł. za egz.), lecz zostały wydane

jako rękopis i są traktowane narazie jako projekty programów. Będą te programy wprowadzone do szkół prawdopodobnie dopiero w roku szkolnym 1936/37; jeśli zaś władze szkolne zdecydowały się ogłosić je drukiem już w roku bieżącym, to jedynie dlatego, by najszersze warstwy nauczycielstwa z temi programami się we właściwym czasie zapoznały, by je przedyskutowały, a tem samem by się do ich realizowania przygotowały.

I tu zaczyna się pierwsze zadanie nauczyciela-praktyka wobec nowych programów: zapoznać się z niemi, przestudjować je, by sobie zdać sprawę z istoty zmian, jakie do szkoły I-go stopnia wprowadzają, oraz by o nich swą opinję wyrazić. Wprawdzie władze szkolne rozesłały nowe programy poszczególnym jednostkom ze świata nauczycielskiego do zaopinjowania, przyczem liczba tych jednostek siłą rzeczy musiała być ograniczona, i mogłoby się wydawać, że pozostałe rzesze nauczycielskie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia; lecz trzeba uważać, że właśnie fakt, iż programy zostały już ogłoszone, aczkolwiek jeszcze nie obowiązują, jest dostatecznem uprawnieniem nauczycielstwa do zabierania głosu w sprawie zmian, przez nie wprowadzonych. Nauczyciel nie powinien być sprowadzony do roli ślepego wykonawcy programów; we właściwym czasie powinien mieć możnośc wyrażenia swej opinji o nich, powinien wskazać, w jakich punktach — jego zdaniem — programy te są lub będą trudne do wykonania. Takie było zawsze stanowisko Nauczycielstwa Związkowego. Jeżeli opinja nauczycielstwa będzie w tym względzie należycie uargumentowana, jeśli będzie odzwierciedlała faktyczny stan rzeczy—nie może być przez czynniki miarodajne zlekceważona.

Lecz właśnie, by nie była zlekceważona, musi być oparta na gruntownej znajomości warunków pracy w szkołach I-go stopnia z jednej strony, założeń zaś programowych, ich intencyj i zamierzeń z drugiej strony.

2. W bieżącym roku szkolnym obowiązuje „Instrukcja dotycząca stosowania programów w szkołach powszechnych w r. szk. 1935/36". Jest to książeczka zawierająca szczegółowe zarządzenia władz szkolnych, dotyczące nietylko szkoły I-go stopnia. Lecz tej szkole poświęcono tam również dość dużo miejsca, co sprawia, że każdy nauczyciel winien był instrukcję tę posiadać — i to nie teraz, po upływie kilku tygodni pracy, lecz raczej na kilka tygodni przed rozpoczęciem pracy, by sobie mógł spokojnie oczekującą go pracę przemyśleć i odpowiednio się do niej dostosować. Dlatego należy niezmiernie żałować, że instrukcji tej do tej pory władze szkolne nie nadesłały szkołom, gdyż w ten spdsób zmarnowano kilka tygodni — i to nie z winy nauczycieli. By jednak stanu tego nie

przedłużać, każdy nauczyciel mógłby zaopatrzyć się w wymienioną instrukcję i do zawartych w niej zarządzeń pracę swą dostosować.

W odniesieniu do szkoły I-go stopnia o 1 nauczycielu powiada instrukcja, że w klasie IV należy stosować programy dotychczasowe z roku 1931, dla klasy zaś III podany został w niej materjał nauczania, w bież. roku obowiązujący. Analizując ten materjał uważnie, można stwierdzić, że jest on wzięty już z nowych programów dla szkoły I-go stopnia; jest to mianowicie kurs B nowego programu, nieznacznie tylko rozszerzony i uzupełniony.

Jest więc — zgodnie z instrukcją ministerjalną stan następujący: w klasach I i II należy stosować programy nowe dla szkół I-go stopnia, w klasie III—nowy program, kurs B, z pewnemi zmianami, w klasie IV — stare programy z roku 1931.

Zachodzi jednak pytanie: gdyby któryś nauczyciel chciał zastosować już w roku bieżącym nowe programy we wszystkich klasach — czy wolno mu to uczynić? Należy uważać, że musiałby na to przedewszystkiem uzyskać zgodę władz szkolnych (Inspektora Szkolnego), gdyż jest to odstępstwo od zarządzenia władz centralnych, czego nauczycielowi samowolnie czynić niewolno. Na marginesie mogę dodać, że w niektórych obwodach (np. w obwodzie rówieńskim) władze szkolne obwodowe nie mają przeciwko temu zastrzeżeń — a tem samem zezwalają nauczycielstwu stosować już obecnie nowe programy in extenso.

Czy jednak jest to w obecnych warunkach możliwe?

3. Programy naukowe nie są jeszcze wszystkiem, jeśli idzie o zorganizowanie we właściwy sposób pracy dydaktycznej na terenie szkoły. Programy podają materjał naukowy do opracowania; opracowuje ten materjał dziecko przy pomocy podręcznika i innych narzędzi i materjałów; od tego, czy podręcznik jest dobry czy zły, w znacznej mierze zależy rezultat pracy nauczyciela i dziecka nad opanowaniem materjału programowego. Tak jest w każdej szkole, a tembardziej tak jest w szkole I-go stopnia o 1 nauczycielu, w której nauczyciel naprawdę nie może zająć się dzieckiem na wszystkich jego lekcjach i musi posługiwać się podręcznikiem jako nieodzowną pomocą w pracy. Jest więc rzeczą jasną i zrozumiałą, że stosowanie nowych programów jest w znacznej mierze uzależnione od tego, czy nauczyciel może zaopatrzyć dzieci w odpowiednie podręczniki.

Do tej pory szkoła 1-klasowa nie miała podręczników, któreby były opracowane specjalnie pod kątem widzenia jej potrzeb: stosowano podręczniki, pisane właściwie dla szkół wy-

żej zorganizowanych. Że to nie było dobrze, o tem wiedzą doskonale ci z Kolegów, którzy pracują w szkołach I-go stopnia. W związku z wydaniem nowych programów dla szkół I-go stopnia, uwzględniających specyficzne warunki pracy w tej szkole (np. zagadnienie nauki cichej), mają ukazać się nowe podręczniki dla szkół I-go stopnia, do nowych programów ściśle dostosowane. W tej chwili ich jeszcze niema; są dopiero opracowywane i ukażą się nie wcześniej, jak przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1936/37.

I znowu nasuwa się uwaga: czy nauczycielstwo, w szk. I-go st. pracujące, ma być pozbawione całkowicie wpływu na układ tych podręczników? Czy nie należy w prasie pedagogicznej poruszyć i omówić to zagadnienie, dając w ten sposób cenny materjał ludziom, zajętym w chwili obecnej pracą nad sporządzaniem nowych podręczników? Sądzę, że sprawa jest jasna: lepiej uczynić to teraz, przez wysunięcie na właściwe miejsce potrzeb szkoły I-go stopnia, potrzeb, które w nowych podręcznikach winny być zaspokojone, niż czynić to w formie oceny podręczników po fakcie ich wprowadzenia. I sądzę, że lepiej teraz ograniczyć się do przedyskutowania nowych programów i potrzebnych w związku z tem nowych podręczników, anizeli już w roku bieżącym angażować się do realizowania nowych programów.

Faktem jest, że w roku bieżącym nauczyciel musi wprowadzić do szkoły I-go stopnia podręczniki następujące:

w klasach I i II — takie, jak w szkołach III-go stopnia,

w klasie III — dostosowane do nowego programu, a jak długo takich niema, musi poprzestać na podręcznikach dla III klasy szkół II stopnia.

w klasie IV—podręczniki, dostosowane do dawnych programów (patrz w urzędowym Spisie podręczników, rozdz. „Książki dla szkół, stosujących w r. szk. 1935/36 przejściowo stary program).

W związku z ostatnim punktem (podręczniki dla kl. IV) trzeba nadmienić, że w bieżącym roku szkolnym w księgarniach zabrakło podręczników, dostosowanych do dawnych programów. Nic w tem dziwnego — wydawnictwa nie chciały drukować na jeden rok podręczników, a dawne zapasy zostały wyczerpane. I to pogarsza znacznie sytuację w szkole I-go stopnia. Niema bowiem ani podręczników, dostosowanych do nowych programów, skutkiem czego nie można porywać się na realizowanie już w bieżącym roku nowych programów in extenso, ani niema podręczników, dostosowanych do dawnych programów. Siłą rzeczy musi nauczyciel wprowadzić podręczniki dla klasy IV szkoły III stopnia, a czy w ten sposób czyni się zadość wymaganiom władz szkolnych, zawartym w

omawianej już instrukcji? Czy w tych warunkach można i należy mówić o realizowaniu nowych programów w bieżącym roku?

Jak z powyższych uwag widać, sytuacja w szkole I-go stopnia jest tragiczna. Trzeba będzie dużo pracy włożyć, by stan nauki w szkołach tych w roku bieżącym na odpowiednim poziomie utrzymać. Wiemy, że każdy nauczyciel uczyni wszystko, co będzie mógł by stan ten utrzymać. Nauczycielstwo dało już niejednokrotnie dowód, że w najtrudniejszych sytuacjach sobie radziło. Chciałbym jednak podkreślić jedno: w tych naszych wysiłkach powinniśmy być nastawieni nietylko na należyte zorganizowanie pracy w roku bieżącym, ile już na przemyślenie pracy, która nas czeka w latach następnych. Trzeba bowiem wyraźnie sobie powiedzieć, że rok bieżący jest w szkołach I-go stopnia rokiem przełomowym—kończy się praca bez właściwych programów, a zacznie się—od następnego roku szkolnego—realizowanie nowych programów, nowego etapu w wielkim dziele Reformy Szkolnej w Polsce. Do realizowania tego wielkiego dzieła Nauczycielstwo Związkowe musi być w dostatecznej mierze przygotowane!

W. R.

Nauczycielstwo sobie poradzi samo...

(Dokończenie).

Nie wymieniamy tu ani miejscowości, ani nazwisk, bo i pocóż, czy o to nam chodzi? — Mamy nadzieję, że głos ten dotrze gdzie trzeba i poruszy tych, którzy tak postępują i że wkońcu nadzieje nauczyciela urzeczywistnią się.

A wiele jest spraw, które wogóle zrozumienia i potrzeby poparcia jeszcze nie mają. Chcemy wierzyć, że to tylko z niezrozumienia raczej niż ze złej woli i że wkońcu dola tego nauczyciela zrozumianą zostanie.

Jeszcze słów kilka o komitetach rodzicielskich na wsi. Instytucja ta przynosząca wiele pomocy szkołom w miastach, w niektórych wypadkach bardzo pożyteczna zresztą i na wsi—ma tu jednak zupełnie inne podłoże i zrozumienie. W pierwszym rzędzie jest często przez samych rodziców rozumiana jako organ kontrolny nad nauczycielem i w szczególności tam gdzie powstała ona z inicjatywy i domagań rodziców, jest wręcz pod każdym względem szkodliwą.

Organizowanie komitetów rodzicielskich w miastach jest rzeczą zupełnie zatem zrozumiałą bo: 1-mo trudno kierowni-

kowi szkoły komunikować się częściej ze wszystkimi rodzicami, 2-o ludzie powołani do komitetu mogą wnieść wiele inicjatywy i pomocy w opiece nad dziatwą, 3-o mają one szereg możliwości dla zapewnienia sobie funduszów dla swej pracy opiekuńczej, 4-o rozumieją swoje zadania. Często i na tym terenie spotyka się ta instytucja z rozlicznemi trudnościami. Inaczej zupełnie przedstawia się ta sprawa na wsi. Tu każdy kierownik musi często spotykać się z całą ludnością, czy to na zebraniach wiejskich, czy przy innych okolicznościach. Brak tego częstego zetknięcia się nauczyciela z ogółem, a przynajmniej z większością ludności uważam za niemożliwy, bo życie samo go do tego zmusza, a jeżeli są tacy, którzy nie czynią tego, uchylają się, popełniają kardynalny błąd w swej pracy i nigdy we wsi tej nie będą mieli zrozumienia i współpracy rodziców w poczynaniach i potrzebach szkoły. Sprawy opiekuńcze, jakie wkłada na komitety rodz. regulamin, ustalony przez władze szkolne, spełnia tu zatem nie komitet, lecz cały zespół rodziców. Komitet może być tylko organem doradczym i pomocniczym dla nauczyciela, a nie uchwalającym.

Ale najwięcej mi chodzi o stan finansowy komitetów miejskich. Coprawda i miejskie mają z tem niemało kłopotów, zawsze jednak są one w lepszej nieco sytuacji pod tym względem jak wiejskie. I tu leży sedno naszych bolączek. Ludzie bowiem postawieni na czele władz czy to samorządowych, czy szkolnych najczęściej obznajomieni są tylko z działalnością komitetów miejskich, bądź stąd, że posyłają tam swoje dzieci, bądź też z prasy i na tej podstawie urabiają sobie opinję o nich, stosując ją również i do wsi. Dlatego też nieraz z kłopotami finansowemi odsyłają nauczyciela miejskiego do komitetu o pomoc w finansowaniu wielu poczynań, a pomocy niezamożnej dziatwy z reguły, gdy zaś nauczyciel tłumaczy się brakiem komitetu poczytują mu to za nieudolność poczynań, mówiąc, że gdyby komitet zorganizował, miałby sprawę rozwiązaną. Nie zastanawiają się nad tem, że jeżeli dla większości dziatwy nauczyciel z własnych funduszów zeszyty nawet kupuje, to skądże ten rodzic da składkę na potrzeby komitetu, a przecież komitety tylko na tych składkach przeważnie się opierają finansowo. Mogą być członkowie tego komitetu nawet ludźmi jaknajlepszej woli i pełni poświęcenia w gromadzeniu funduszów — to jednak niczego tu nie dokonają. Ta krótka charakterystyka daje nam przynajmniej w przybliżeniu obraz stanu finansowego tych komitetów. Składka roczna po 20 groszy od dziecka na rzecz komitetu, to przecież tak znikoma suma, nawet przy 350 dzieciach w szkole, że trudno jest za tę sumę nawet nad jednem dzieckiem przez cały rok roztoczyć opiekę—a i tej składki wydobyć trudno. Może komitet — powie mi ktoś — w takim razie robić zbiórki w na-

turaljach — prawda—ale nie będę się nawet silił na odparcie tego twierdzenia. Każdy bowiem z działaczy społecznych, obserwujący choćby i pobieżnie stosunki gospodarcze wsi uzna to za bezcelowe.

A tymczasem zdania, że nauczyciel sobie jakoś poradzi z tem lub owem — ma bowiem komitet rodzicielski i t. p. — wciąż pokutują. Owszem my radzimy sobie wciąż i wciąż, ale zrozumcie tylko jak tego wszystkiego dokonujemy, wejdźcie w sedno rzeczy, a wtedy napewno pośpieszycie i Wy z radą i pomocą realną, a praca nasza nabierze wtedy jeszcze większego rozmachu dla ogólnego dobra społecznego.

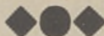


Wołyńskie Uniwersytety Ludowe.

Liceum Krzemienieckie organizuje od dnia 1-go listopada b. r. 4-romiesięczne kursy dla młodzieży wiejskiej Wołynia w Uniwersytetach Ludowych w Michałówce powiatu dubieńskiego i w Rożynie powiatu kowelskiego. Celem kursów będzie przygotowanie świadomego przodownika wsi i obywatela państwa. Koszt pobytu na kursie wyniesie 160 zł., z czego każdy słuchacz musi wpłacić od siebie najmniej 10 zł. miesięcznie. Niezamożni kandydaci winni ubiegać się o stypendja w Wydziałach Powiatowych.

Nauczycielstwo pracujące w organizacjach społecznych i oświatowych, poza pracą właściwą, której się poświęca w świetlicach, na wszelkiego rodzaju kursach i t. p., po największej części wykonywać musi cały szereg prac organizacyjnych, nie znajdując częstokroć oparcia we wsi o bardziej świadomy element miejscowy. Daleko łatwiej i, dodajmy, owocniej idzie praca w oparciu o świadome elamenty wiejskie. Dlatego dobrą przysługę dla dzieła oświaty odda każdy nauczyciel, który przyczyni się do zwiększenia kontyngentu słuchaczy Wołyńskich Uniwersytetów Ludowych. Należy przekonać czynniki samorządowe, że im większej ilości kandydatów umożliwi się kształcenie na kursach uniwersyteckich tem większą ilość ludzi uzyskamy dla gromady wiejskiej pożytecznych pod każdym względem, a w dziele organizacji poczynań oświatowych przedewszystkiem.

Wł. B.



Zgromadzenie Okręgowe.

Na podstawie okólnika Nr. 1. Zarządu Głównego ZW. N. P. z dnia 31 sierpnia 1935 r. Zarząd Wołyńskiego Okręgu zwołuje X. Sprawozdawcze Zgromadzenie Okręgowe, które odbędzie się dnia 1 i 2 listopada b. r. w Równem w lokalu Związku przy ul. Szkolnej 69.

Porządek obrad:

Pierwszy dzień obrad—Obrady Plenarne—pocz. o g. **11.**

I. Otwarcie i zagajenie Zjazdu.

II. Przemówienia Władz i Organizacyj.

III. Referat „Położenie szkoły i nauczyciela" — referuje delegat Zarządu Głównego. —

Przerwa obiadowa.

Obrady popołudniowe:

VI. Sprawozdanie z działalności Okręgu i dyskusja.

V. Podział na 3 sesje: organizacyjną, pedagogiczną i pracy społecznej celem wysunięcia i uzgodnienia kandydatów na przewodniczących Wydziałów i ich zastępców.

VI. Wybory: a) prezesa Okręgu.

b) członków Zarządu Okręgu i wice-prezesa — przewodniczącego Wydziału organizacyjnego, przewodniczącego Wydziału Pedagogicznego i jego zastępcę, przewodniczącego Wydziału Pracy Społecznej i jego zastępcę, Przewodniczącego Wydziału Obrony Prawnej, przewodniczącego Wydziału Finansowego i jego zastępcę.

c) członków Komisji Kontrolującej Okręgu i dwóch zastępców.

d) prezesa Sądu Organizacyjango i jego zastępcę.

Wieczorem koncert Chóru Nauczycielskiego z Krzemieńca.

Drugi dzień obrad — Obrady w Sesjach.

VII. a) **Sesja Organizacyjna:**

1) Referat „Zadania Związku w chwili obecnej na tle nowego statutu" — kol. J. Hoffman.

2) ustalenie programu prac na okres 2-letni,

3) opracowanie projektu preliminarza wydatków na realizację prac,

4) Opracowanie projektów wniosków i rezolucyj na plenarne posiedzenie.

b) **Sesja pedagogiczna**:

1) Referat „Położenie szkoły i nauczyciela na terenie Okręgu Wołyńskiego" — kol. Wł. Buczowski.
2) Ustalenie programu prac na okres 2-letni,
3) Opracowanie projektu preliminarza wydatków na realizację prac wydziału,
4) Opracowanie projektów wniosków i rezolucyj na posiedzenie plenarne,

c) **Sesja Pracy Społecznej**:

1) Referat „Praca społeczna członków na terenie Okręgu i stosunek władz szkolnych oraz organizacyj społecznych do członków Związku" — kol. B. Jankowski,
2) Opracowanie programu prac na okres 2-letni,
3) Opracowanie preliminarza wydatków na okres 2-let.,
4) Opracowanie projektów wniosków i rezolucyj na posiedzenie plenarne.

VIII. **Obrady plenarne**:

a) Ustalenie programu prac Wydziałów Organizacyjnego, Pedagogicznego i Pracy Społecznej na okres 2-letni,
b) uchwalenie preliminarza budżetowego na okres 2-letni,
c) uchwalenie wniosków i rezolucyj.

Wolne wnioski.

Zamknięcie obrad.

Podając powyższe do wiaaomości Szan. Kol. Kol. przypominamy, iż w myśl art. 79 nowego Statutu do udziału w Zjeździe Okręgowym z głosem stanowczym są uprawnieni:

1) Prezesi Ognisk, przewodniczący Wydziałów Pedagogicznych, przewodniczący Wydziałów Pracy Społecznej Ognisk, i Oddziałów Powiatowych,
2) Przewodniczący Sekcyj Zawodowych Oddziałów Pow.

Równocześnie nadmieniamy, iż podobnie jak w latach ubiegłych noclegów zbiorowych organizować nie będziemy, natomiast zarezerwujemy odpowiednią ilość miejsc w hotelach w zależności od otrzymanych uprzednio zgłoszeń na noclegi.

Ze względu na dokonywujące się doniosłe zmiany w naszem życiu organizacyjnem, jak również ze względu na wyjątkową sytuację w jakiej znalazła się szkoła i nauczyciel, odwołujemy się do Szan. Kol. Kol. by w imię solidarności i odpowiedzialności związkowej zechcieli wziąć jaknajliczniejszy udział w Zjeździe.

Zarząd Okręgu.

B. Jankowski.

Przez oszczędność do dobrobytu.

Z uznaniem należy podkreślić stworzenie przez członków Zw. N. P. przy Ognisku w Równem nowej placówki spółdzielczej — pod nazwą Kasa Nauczycielska „Samopomoc". Podstawą do zorganizowania tak pożytecznej instytucji w ramach Z. N. P. jest § 20 art. 8 nowego statutu Związku — który mówi: „Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje dla swych członków i ich rodzin kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielnie mieszkaniowe i inne instytucje spółdzielcze na zasadach odrębnych statutów oparte".

Opracowany przez Zarząd i Radę Nadzorczą statut Kasy złożony został w Sądzie Okręgowym w Równem celem rejestracji.

Podstawowem celem Kasy jest krzewienie wśrod nauczycielstwa polskiego zasad: 1) oszczędności, jako metody gospodarki domowej, i czynnika zabezpieczenia na wypadek trudności losowych, 2) współdziałania, jako metody gospodarowania wogóle i przedewszystkiem jako charakteru samopomocy koleżeńskiej.

Członkiem kasy może być tylko nauczyciel (ka) czynny lub emerytowany, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, zamieszkały na terenie powiatu rówieńskiego.

Członków przyjmuje Rada Nadzorcza. Przy przyjęciu do Kasy członek wpłaca 3 zł. wpisowego i 25 zł. na udział (wpłata udziału może być rozłożona na 10 rat). Ilość udziałów jest dowolna.

Środki obrotowe Kasy składaja się: a) z funduszu udziałowego, b) z wkładów oszczędnościowych i innych, c) z funduszu zasobowego, d) z funduszu pomocy koleżeńskiej, e) z innych funduszów specjalnych.

Oszczędności składają się z wpłat sporadycznych i regularnych wpłat dobrowolnych 1% od poborów miesięcznych.

Na tych drobnych, a stałych oszczędnościach opiera się głównie rozwój kasy. Dominować więc w rozwoju kasy powinien ten głęboko zrozumiany czynnik współdziałania wszystkich w tworzeniu wspólnego dobra.

Pożyczka nie powinna zasadniczo przekroczyć dziesięciokrotnej sumy wpłaconego udziału i winna być spłacona w ciągu jednego roku.

Pożyczający pieniądze składa między innemi piśmienne

oświadczenie upoważniające osobę wypłacającą pobory (płatnika) do ściągania ustalonych przez Kasę rat miesiecznych.

Zarząd Kasy prowadzi wszystkie sprawy kasy w granicach, ustanowionych przez Ustawę o Spółdzielniach, Statut, uchwały Walnych Zgromadzeń i regulaminy.

Siedziba Kasy mieści się w lokalu Zw. N. P. w Równem przy ul. Szkolnej 69.

Skład Rady Nadzorczej:

1. Jankowski Bolesław, 2. Buczowski Włodzimierz, 3. Romanowski Władysław, 4. Polański Zygmunt, 5. Zgirski Wacław, 6. Kozak Włodzimierz.

Skład Zarządu:

2. Piechowicz Bolesław, 2. Klos Jan, 3. Rokicki Joachim.

Wprowadzając w czyn hasło — „przez oszczędność do dobrobytu", a więc spełniając też naczelny dziś postulat obywatelski w rozwoju gospodarczym Państwa, życzyćby sobie należało, aby w najkrótszym czasie powstały Kasy nauczycielskie, w myśl § 20 art. 8 nowego Statutu Z. N. P. przy wszystkich Oddziałach powiatowych na terenie całego Okręgu Wołyńskiego Z. N. P.

Sprawozdawcze Zebranie Oddziału Powiatowego Zw. N. P. w Równem.

Stosownie do okóinika Zarządu Głównego Zw. N. P. z dn. 31 sierpnia 1935 r. № 1 zwołujemy na dzień 27 października (niedziela) 1935 roku Sprawozdawcze Zebranie Oddziału Powiatowego.

Zebranie odbędzie się o godz. 10, względnie w drugim terminie o godz. 11 bez względu na ilosć obecnych, w lokalu Związku przy ul. Szkolnej 69 w Równem.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Referat „Położenie szkoły i nauczyciela na terenie powiatu".
3. Referat „Praca społeczna członków Ognisk i stosunek władz szkolnych i organizacyj społecznych do tej pracy".
4. Referat „Zadania organizacyjne w chwili obecnej na tle nowego statutu Związku". Dyskusja nad referatami.

5. Sprawozdania Zarządu Oddziału Powiat. i Komisji Kontrolującej. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Wybory: a) prezesa Oddziału Pow., b) członków Zarządu, c) Komisji Kontrolującej, d) prezesa Sądu Organizacyjnego i e) delegata do sesji organizacyjnej Zjazdu Delegatów Związku.
7. Uchwalenie budżetu na okres dwuletni.
8. Wolne wnioski.

W imię solidarności organizacyjnej prosimy wszystkich Kol. Kol. członków Ognisk na terenie powiatu równieńskiego o jaknajliczniejsze przybycie na Zebranie.

Równe, dn. 5 października 1935 r.

Za Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. N. P.

(—) *Romanowski Władysław*
sekretarz

(—) *Polański Zygmunt*
przewodniczący

Najnowsze wydawnictwo „Naszej Księgarni".

M. Janiszewski. Ścienna Fizyczna Mapa Polski. Podz. 1:500.000 (1 cm. = 5 km.) Rozmiary 168x198. Cena egz. podklejonego na płótnie zł. 46.

Poraz pierwszy w Polsce zastosownno do mapy całego kraju tak wielką podziałkę, że treść jej jest czytelną nietylko z pierwszej, lecz i z ostatniej ławy. Sieć rzeczna, miasta, linje kolejowe, a przedewszystkiem rzeźba kraju i wybrzeży morskich uwydatnione niezwykle wyraziście. Mapa jest arcydziełem polskiej kartografji szkolnej.